List narkomanki — lina_91

Liczę na palcach kolejne jednostki. Napełniam strzykawkę. Zanurzam powoli końcówkę igły, niczym deskę surfingową w piasek. Podjęłam decyzję. To mój wybór. Patrzę na ciało eks-miss szkoły i nie poznaję siebie. Wychodzone ręce, sucha skóra, blizny i zrosty na przedramionach. Gdzie się podziały długie do pasa blond włosy, figura modelki? A jednak... Sama wybrałam tę drogę. To ścieżka ku samounicestwieniu. To jednak prawda, co mówią, że człowiek jest największym wrogiem samego siebie. W końcu to, czego nie zrobił Aleks ani alfonsi, którzy mnie sponsorowali, kończę sama. Wiem, że po tym strzale już się nie obudzę. Ale nie żałuję. Wpadłam zbyt głęboko, by wyjść z tego bagna. To jedyne, co mogę zrobić. Przynajmniej teraz mam wybór. Hera mnie zabiła. Albo i nie. Przecież i na początku miałam wybór. Ja już nie żyję. Zabiłam się przed laty, gdy po raz pierwszy wzięłam herę. A może jeszcze dawniej? Kiedy? Gdy spróbowałam kompotu? Paliłam trawkę z kumplami? Czy łykałam tabletki przeciw gorączce? Każda droga, choć zupełnie inna, prowadziła do jednego. No i there you go: złoty strzał.

Wybaczcie.

Marcin... Kochałam.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

lina_91, dodano 16.12.2007 18:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.